

Adam Siwek

Groby ofiar zbrodni niemieckich i sowieckich z okresu II wojny światowej w Polsce

Przedstawiany temat jest niezwykle obszerny i nie doczekał się jeszcze kompleksowego opracowania, stąd niniejszy tekst jest jedynie ogólną charakterystyką zjawiska opartą na wybranych przykładach. Powstał on w czasie, kiedy w Polsce funkcjonowała Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa – państwowy organ opiekujący się miejscami martyrologii na ziemiach polskich – i na podstawie jej doświadczeń. Obecnie kompetencje Rady przejęło Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Instytut Pamięci Narodowej, dlatego prezentowany tekst przedstawia pewien – można by obecnie rzec historyczny – stan wiedzy i procedur prawnych dotyczących ewidencji i ochrony miejsc martyrologii z okresu II wojny światowej w Polsce¹.

Na terytorium Polski znajduje się ok. 12 tys. rozpoznanych obiektów grobownictwa wojennego z różnych okresów historycznych: począwszy od mogił żołnierzy poległych podczas wojen XVII-wiecznych, poprzez wojny napoleońskie, XIX-wieczne powstania narodowe, I wojnę światową, wojnę polsko-bolszewicką, II wojnę światową, po pochówki ofiar represji komunistycznych do 1956 r. Wśród nich są groby żołnierzy polskich, austriackich, niemieckich, rosyjskich, węgierskich, włoskich, serbskich, rumuńskich, francuskich, brytyjskich, belgijskich, luksemburskich, holenderskich, czeskich, słowackich i obywateli byłych krajów ZSRS z różnych okresów walk.

Status prawny grobów wojennych regulują zapisy Ustawy o grobach i cmentarzach wojennych z 28 marca 1933 r.² i Rozporządzenie

¹ Bazę źródłową tego tekstu stanowiły materiały ewidencyjne ROPWiM.

² Dz.U. 1933, nr 39, poz. 311 z późn. zm.

wykonawcze do ustawy ministra spraw wewnętrznych z 23 października 1936 r.³ Jest on oparty również na ustaleniach zawartych w konwencjach genewskich o ochronie ofiar wojny podpisanych w Genewie 12 sierpnia 1949 r.

Groby i cmentarze wojenne znajdują się pod opieką państwa polskiego realizowaną przez wojewodów. Wojewoda jako przedstawiciel administracji rządowej w terenie na podstawie ww. ustawy odpowiada za wszelkie kwestie dotyczące grobów wojennych znajdujących się na terenie swojego województwa. Do jego zadań należy m.in. prowadzenie ewidencji, remonty oraz utrzymanie grobów i cmentarzy wojennych. Bezpośredni dozór nad stanem grobów wojennych sprawują jednostki samorządu terytorialnego (miasta i gminy). Zgodnie z przywołaną wyżej ustawą groby i cmentarze wojenne bez względu na narodowość czy wyznanie osób w nich pochowanych mają być pielęgnowane i otaczane należnym szacunkiem. Koszty utrzymania grobów i cmentarzy ponoszone są ze środków budżetu państwa polskiego.

Wśród tych 12 tys. obiektów ok. 5 tys. to obiekty polskie z okresu II wojny światowej, a większość z nich to groby i cmentarze ofiar cywilnych. Ewidencja, którą dysponujemy, jest niedoskonała i pozwala jedynie na przybliżone szacunki. Wynika to z braku jednolitych zasad i procedur sporządzania dokumentacji przez urzędy wojewódzkie w odróżnieniu od np. standardów rejestracji i ewidencjonowania zabytków. Polska – co charakterystyczne dla Europy Środkowej i Wschodniej – poniosła ogromną liczbę cywilnych ofiar II wojny światowej. Jest to często zaskoczeniem dla naszych zachodnioeuropejskich partnerów, gdyż w ich krajach było dużo mniej cywilnych ofiar działań wojennych lub zbrodni wojennych, ustanowiona zaś w IV konwencji haskiej z 18 października 1907 r. ochrona ludności cywilnej w czasie konfliktu zbrojnego jest czymś oczywistym.

W latach 1939–1945 – jak szacuje IPN – łączne straty śmiertelne ludności polskiej pod okupacją niemiecką wyniosły ponad 2,7 mln. Kolejną grupą ofiar to Żydzi, którzy byli obywatelami polskimi – szacuje się, że z rąk niemieckich śmierć poniosło 2,7–2,9 mln polskich Żydów, w tym w obozach śmierci zginęło ich ponad 1,86 mln. Generalny

³ Dz.U. 1936, nr 85, poz. 595.

bilans polskich ofiar represji totalitarnych w sowieckiej Rosji i na terenach przez nią okupowanych to nie mniej niż 150 tys. (choć w niektórych opracowaniach liczba ta sięga 500 tys.) i ponad 1,8 mln bezpośrednio represjonowanych. To oznacza, że większość polskich obywateli w okresie II wojny światowej padła ofiarą zbrodniczej działalności Niemców.

Pośród omawianych miejsc pochówku ofiar zbrodni totalitarnych należy wyłączyć jako odrębną grupę cmentarzyska obozowe. Znajdują się one w sąsiedztwie wszelkiego rodzaju więzień, obozów czy ośrodków masowej zagłady. Czasami, jak w przypadku Bełżca, cmentarzyskiem ludzkich prochów jest cały teren byłego obozu. Masowa skala mordów, wręcz przemysłowe metody uśmiercania ludzi i późniejszego zacierania śladów zbrodni powodują, że identyfikowanie poszczególnych szczątków jest niemożliwe, choć oczywiście podejmowane są starania o ustalenie personaliów pomordowanych. W tych przypadkach pozostaje jedynie symboliczne upamiętnienie grupy ofiar bez przypisania nazwiska do szczątków i często bez możliwości wskazania miejsca pochówku. Takie cmentarzyska znajdują się zazwyczaj pod opieką muzeów martyrologicznych tworzonych na terenach byłych niemieckich obozów.

Kolejna grupa masowych mogił związana jest ze zbrodniami wojennymi popełnianymi na polskich jeńcach przez oddziały niemieckie jeszcze w czasie walk we wrześniu 1939 r. Najbardziej znane miejsca takich wydarzeń to Zakroczym (500 ofiar), Ciepiałów (300 ofiar), Zambrów (200 ofiar), Śladów (300 ofiar). W tym ostatnim przypadku oprócz żołnierzy wymordowana została grupa ludności cywilnej, natomiast często to cywile byli jedynymi ofiarami represji, np. w czasie pacyfikacji Łączewa wymordowano ok. 200 ofiar cywilnych obojga płci, w tym dzieci. Do tego zbioru można zakwalifikować ofiary terrorystycznych bombardowań, ostrzału artyleryjskiego, palenia wsi (ponad 430 w kampanii wrześniowej). Z wyjątkiem ofiar pacyfikacji wsi, które w znacznej części były identyfikowane przez ocalałych krewnych i sąsiadów, w powyższych przypadkach mamy do czynienia ze szczątkami anonimowymi. Szczątki żołnierzy – o ile zostały odnalezione – przenoszono na cmentarze wojenne.

Trwały jeszcze walki regularnych oddziałów, kiedy wydzielone formacje niemieckie na zapleczu frontu przystąpiły do systematycznej eksterminacji polskiej inteligencji, szczególnie na obszarach, które miały

być włączone do III Rzeszy. Realizowana przez niemieckie władze okupacyjne od września 1939 do kwietnia 1940 r. *Intelligenzaktion* przyniosła śmierć dziesiątkom tysięcy urzędników, nauczycieli, duchownych, ziemian, przedsiębiorców – wszystkich mogących stanowić oparcie dla podbitego narodu. Zagłady dokonywano pośpiesznie w starannie wybranych ustronnych miejscach, a ślady zbrodni dodatkowo zacierano w latach 1942–1944 w ramach *Sonderaktion 1005*. Po wojnie władze państwowe tworzyły wielkie nekropolie w miejscach kaźni. Procent identyfikacji ofiar jest również niewielki, byli to często ludzie przywożeni z daleka, obcy dla miejscowej ludności. Niewiele mogły pomóc ekshumacje poprzedzające zazwyczaj urządzenie masowych mogił i służące raczej oszacowaniu liczby pomordowanych. Poniżej przedstawiam kilka największych i najbardziej znanych tego typu miejsc.

Piaśnica

W Lasach Piaśnickich od końca października 1939 do kwietnia 1940 r. Niemcy dokonali wielu zbiorowych egzekucji, których ofiarą padło od 12 do 14 tys. osób – głównie przedstawiciele polskiej inteligencji z Pomorza Gdańskiego, a także więźniowie polityczni przywożeni z terenów Rzeszy. Sprawcami byli funkcjonariusze SS oraz członkowie paramilitarnego *Selbstschutzu*. Obecnie 27 zbiorowych mogił rozrzuconych w głębi lasu stanowi największe po obozie KL Stutthof miejsce kaźni ludności polskiej na Pomorzu.

Szpegawsk

Las Szpegawski nieopodal Starogardu Gdańskiego stał się kolejnym miejscem masowych mordów, gdzie między wrześniem 1939 a styczniem 1940 r. zginęło 5–7 tys. osób – przede wszystkim przedstawiciele polskiej inteligencji z Kociewia, Kaszub i innych regionów Pomorza oraz pacjentów szpitala psychiatrycznego w Kocborowie. To kolejne obok Piaśnicy leśne cmentarzysko z anonimowymi masowymi dołami śmierci.

Mniszek

Kompleks leśny w pobliżu Mniszka na północny wschód od Świecia kryje szczątki blisko 10 tys. osób pomordowanych w większości przez niemiecki *Selbstschutz* w okresie od października 1939 do kwietnia 1940 r. Ofiary to przedstawiciele polskiej elity politycznej, gospo-

darczej i intelektualnej, pacjenci szpitala psychiatrycznego w Świeciu, Żydzi, jeńcy wojenni różnych narodowości. W tym wypadku odnalezione szczątki i prochy ludzkie złożono w 1947 r. w olbrzymiej mogile w dawnej zwirowni, która przez Niemców była wykorzystywana jako miejsce kaźni.

Radom-Firlej

Egzekucji na podradomskim Firleju dokonywano przez cały okres okupacji. Jako pierwszych Niemcy rozstrzelali 145 chłopów z okolicznych wsi za udzielanie pomocy mjr. Henrykowi Dobrzańskiemu „Hubalowi”. Według różnych relacji liczbę ofiar zamordowanych w tym miejscu szacuje się na 12–15 tys. Zbiorowy pogrzeb ekshumowanych szczątków odbył się już w 1945 r.

Palmiry

Puszcza Kampinoska stała się miejscem eksterminacji obywateli polskich narodowości polskiej i żydowskiej, zazwyczaj przywożonych z warszawskich więzień i aresztów. Między grudniem 1939 a lipcem 1941 r. funkcjonariusze SS i policji niemieckiej rozstrzelali w rejonie Palmir ok. 1,7 tys. osób. W tym wypadku, dzięki ofiarności kampinoskich leśników, udało się ekshumować większość mogił zbiorowych, a znaczną część zamordowanych zidentyfikować i pochować w indywidualnych grobach na utworzonym w puszczy cmentarzu wojennym.

Warszawa – Cmentarz Powstańców Warszawy

To największa na świecie polska nekropolia wojenna, jeżeli weźmiemy pod uwagę liczbę pochowanych. Ogromna większość spośród przeszło 100 tys. tam spoczywających to cywilne ofiary niemieckich zbrodni w czasie powstania warszawskiego. Połowa tej liczby to masa prochów ludzkich z ciał spalonych przez *Verbrennungskommando*. Tylko dla ok. 3,5 tys. pochowanych w zbiorowych mogiłach udało się ustalić – często niekompletne – personalia.

Pomiechówek

Fort III Twierdzy Modlin w Pomiechówku to przykład miejsca kaźni do dziś nieurządzonego z nierozpoznanymi dołami śmierci. Fort w Pomiechówku był miejscem bohaterskich zaciekłych walk żołnierzy 1 ba-

talionu 36. pp z 28. DP we wrześniu 1939 r. i najprawdopodobniej pozostaje miejscem spoczynku części poległych obrońców. Przez krótki czas w forcie przetrzymywano jeńców wojennych. Od marca 1940 do połowy maja 1941 r. istniał tam obóz dla Polaków przymusowo wysiedlanych z okolic Nasielska i Płońska, zaś od marca do września 1941 r. na terenie fortu funkcjonowało getto – a faktycznie obóz zagłady – dla Żydów spędzanych z terenu rejencji ciechanowskiej. Szacuje się, że zamordowano ich od 6 do 10 tys. Między majem 1942 a końcem lipca 1944 r. w forcie działało więzienie karno-śledcze, w którym również na wielką skalę stosowano tortury i egzekucje. Ciała ofiar, pierwotnie zakopywane na terenie fortu, zostały ostatecznie spalone na prowizorycznych rusztach, a prochy zsypane do wykopanych na majdanie dołów. Niemożliwe jest jednoznaczne ustalenie liczby zamordowanych w Forcie III, ponieważ Niemcy skrupulatnie zniszczyli dokumentację więzienną. Przyjmuje się, że było ich nie mniej niż 12 tys. Dotychczas położenie mogił nie zostało rozpoznane i oznaczone w terenie, a ofiary upamiętnia jedynie skromny pomnik przy drodze dojazdowej do fortu.

Najliczniejszą grupę mogił ofiar zbrodni niemieckich stanowią te, w których spoczywa ludność cywilna pomordowana w czasie pacyfikacji wsi, ukrywający się Żydzi i udzielający im pomocy Polacy, pojedyncze osoby zabite za przeróżne wykroczenia przeciw reżimowi okupacyjnemu, a często tylko przez kaprys oprawców. Na samej Kielecczyźnie Niemcy zamordowali w okresie okupacji blisko 113 tys. osób. Symbolem takich miejsc stał się Michniów – siedziba Muzeum Martyrologii Wsi Polskich. W czasie pacyfikacji Michniowa w dniach 12–13 lipca 1943 r. zostało zamordowanych 204 mieszkańców wsi, w tym 54 kobiety i 48 dzieci (w wieku od 9 dni do 15 lat). Wszystkie ofiary były narodowości polskiej. Całkowicie wymordowano 11 rodzin.

Te niewielkie groby i mogiły rozrzucone licznie po parafialnych cmentarzach są dla miejscowej ludności miejscami świętymi, sanktuariami budującymi poczucie wspólnoty lokalnej społeczności. Współcześnie mieszkańcy wsi noszą te same nazwiska co ofiary, to często ich krewni w prostej linii. Jeżeli pomordowanych grzebała miejscowa ludność, to identyfikacja ofiar jest dokładniejsza, ale „rozpływają się” one po grobach rodzinnych i tylko wczytując się w inskrypcje nagrobne, możemy poznać ich tragiczne losy. Jeżeli natomiast ciała grzebano pośpiesznie pod nadzorem Niemców i z jakichś względów nie przeprowa-

dzono ekshumacji lub stan szczątków nie dawał nadziei na identyfikację (np. po spaleniu w stodole), urządzano mogiły zbiorowe. Takich zadań nie wspierały władze państwowe w odróżnieniu od wielkich miejsc kaźni i obozów zagłady, w których powstawały monumentalne pomniki i muzea martyrologiczne. Te wiejskie mogiły budowane systemem gospodarczym charakteryzują często emocjonalna symbolika i treść inskrypcji. Kiedy w budowę angażowały się władze szczebla gminnego czy powiatowego, pomniki nagrobne zaopatrywano często w symbole i treści propagandowe, niemające związku z upamiętnianymi ofiarami, np. informacja o wzniesieniu pomnika w XXX-lecie PRL, a nie w rocznicę zbrodni. Zwykle nie wykorzystywano wiedzy miejscowej ludności i powstawał lakoniczny urzędowy pomnik. Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa stara się wspierać dążenia lokalnych środowisk do upodmiotowienia ofiar, nazwania ich po imieniu. Nierzadko spotykamy się z koniecznością weryfikacji napisów, ich aktualizacji lub wręcz odkłamania. Poza identyfikacją pomordowanych dążymy do precyzyjnego wskazania sprawców: Niemców, niemieckich formacji okupacyjnych, niemieckiego reżimu. Z tego względu zachęcamy do zmian inskrypcji mówiących o ofiarach np. „zbrodni hitlerowskich”, „barbarzyństwa hitlerowskiego”, „nazi-stowskich oprawców” czy nawet „bestialskich hord hitlerowskich”. Choć w latach czterdziestych czy pięćdziesiątych XX w. takie emocje były zrozumiałe, to obecnie niepotrzebnie dezorientują i sprzyjają relatywizacji odpowiedzialności. W przypadku cywilów nie używamy określenia „polegli”, a już szczególnie za „Polskę Ludową, pokój i socjalizm, sprawiedliwość społeczną”.

Podejmując wysiłki na rzecz identyfikacji ofiar i właściwego urządzenia ich grobów, trzeba niekiedy przełamać opór miejscowych społeczności, a nawet rodzin pomordowanych, niechętnych zmianie *status quo*. Przykładem takiej sytuacji była w 2013 r. ekshumacja ofiar niemieckiej zbrodni z terenu ośrodka wypoczynkowego w Serwach. Z dołu śmierci wydobyto 22 osoby i pochowano je w osobnych trumnach na cmentarzu w Studzienicznej – ich pogrzeb, poprzedzony mszą żałobną, miał charakter państwowy z asystą wojskową. Napis na tablicy przy starej mogile „Tu spoczywają zwłoki żołnierzy i zakładników pomordowanych przez hitlerowców w dniu 2.VI.1944 r.” praktycznie nic nie mówił o pochowanych. Dzięki pomocy Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku na nowym pomniku nagrobnym mogliśmy umieścić napis: „Tu spoczywają

22 ofiary niemieckiej zbrodni, zamordowane 2 czerwca 1944 r. w Serwach i tam pierwotnie pogrzebane. Szczątki ekshumowano i pochowano w tej mogile 22 listopada 2013 r.” oraz listę dziewiętnastu ustalonych nazwisk osób, które miały być przecież skazane na zapomnienie. Całą operację, tj. ekshumację, pogrzeb i budowę nowego pomnika, sfinansowała Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Na skutek powojennej zmiany granic większość miejsc zbrodni sowieckich dokonanych na polskich jeńcach i ludności cywilnej pozostała na ziemiach naszych wschodnich sąsiadów. Jednym z najbardziej znanych obiektów na terenie Rzeczypospolitej Polskiej jest Wytyczno. Na niewielkim cmentarzu wojennym na skraju Poleskiego Parku Narodowego pochowano ponad stu żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza. Część z nich poległa w czasie bitwy pod Wytycznem stoczonej 1 października 1939 r. pomiędzy jednostkami KOP dowodzonymi przez gen. Wilhelma Orlik-Rückemanna a Armią Czerwoną. Znaczna grupa jeńców, w większości rannych, została zamordowana przez żołnierzy sowieckich w dniach 1–4 października.

Miejsca pochówku ofiar sowieckich zbrodni są nadal odnajdywane po obu stronach naszej wschodniej granicy. 24 września 1939 r. w majątku w Miętkiem w gminie Mircze kwaterowała grupa polskich żołnierzy. Zostali zaatakowani przez czerwonoarmistów i wobec zdecydowanej przewagi przeciwnika zmuszeni byli się poddać. Natychmiast po złożeniu broni Sowieci wydzielili grupę oficerów i podoficerów, których następnie rozstrzelali. Zginęło czternastu żołnierzy, wśród nich kpr. Jan Labrzycki i dziewiętnastoletnia sanitariuszka Irena Grzywacz, mająca zapewne nadzieję, że w grupie oficerów będzie bezpieczniejsza. Przeżyć udało się jedynie kpr. Szczepanowi Lewandowskiemu z Puszczykowa koło Poznania i ppor. Tadeuszowi Sołtysowi z okolic Rawy Ruskiej. Mieszkańcy Miętkiego pospiesznie zakopali zabitych w zbiorowej mogile na miejscowym cmentarzu prawosławnym. 30 kwietnia 2008 r. szczątki ekshumowano, a rok później uroczyście pochowano w mogile wojennej na cmentarzu parafialnym w Mirczu. Również w tym przypadku budowę pomnika nagrobego sfinansowała Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Do interesującej nas kategorii obiektów należy zaliczyć również znajdujące się na terytorium Polski groby obywateli jednego państwa totalitarnego, którzy padli ofiarą zbrodni drugiego totalitaryzmu. Naj-

licniejszą grupę stanowią jeńcy sowieccy zmarli i zamordowani w niewoli niemieckiej. Szacuje się, że w obozach jenieckich położonych w dzisiejszych granicach Polski życie straciło 700–800 tys. żołnierzy Armii Czerwonej, np. w Grądach koło Ostrowi Mazowieckiej (Stalag 324) 80–90 tys., w Łambinowicach (Stalag 318) ok. 40 tys., w Dęblinie (Stalag 307) 60–80 tys. Spoczywają oni anonimowo w masowych grobach na prosto i skromnie urządzonych poobozowych cmentarzyskach. Należy przy tym pamiętać, że pomimo oficjalnej postawy kierownictwa Związku Sowieckiego uznającego jeńców za zdrajców ojczyzny, strona polska przyznawała tym obiektom status cmentarzy wojennych i zgodnie z zapisami stosownej ustawy otaczała opieką.

W ostatnich latach coraz częściej ujawniane są przypadki zbrodni wojennych dokonywanych przez czerwoarmistów zarówno na żołnierzach niemieckich, jak i na ludności cywilnej – nie tylko niemieckiej, lecz także praktycznie każdej uznanej za „obcą”, jak mieszkańcy Śląska, Warmii czy Mazur. Od lat toczy się dyskusja – wobec niemożności ustalenia miejsca pochówku – wokół inicjatywy upamiętnienia grupy ciężko rannych żołnierzy niemieckich wziętych do niewoli w lutym 1945 r. w Cytadeli poznańskiej i spalonych żywcem przez Rosjan za pomocą miotaczy ognia.

Świadectwem zbrodni na cywilach jest mogiła odkryta w trakcie prac wodociągowych na terenie Szpitala Powiatowego w Kętrzynie przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie. Pochowano w niej trzydzieści pielęgniarek pracujących w tym szpitalu, zamordowanych przez żołnierzy Armii Czerwonej w dniach 28–31 stycznia 1945 r., oraz dyrektora szpitala. Profesor Ludwig Diehl, pierwszy dyrektor szpitala (w latach 1908–1945), popełnił 31 stycznia samobójstwo, prosząc przed śmiercią o pochowanie go wraz ze swoim personelem. Urządzenie ich mogiły sfinansowała Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Ofiarami zbrodni w czasie sowieckiego „marszu wyzwolenczego” były także osoby innych narodowości. Znane są przypadki zabijania przez czerwoarmistów robotników przymusowych z państw zachodnioeuropejskich. W Lasach Murckowskich na terenie Katowic zlokalizowano mogiłę zbiorową 29 żołnierzy węgierskich. Grupa Węgrów wchodziła w skład obsługi niemieckiej ciężkiej baterii przeciwlotniczej stacjonującej w tym miejscu od wiosny 1944 r. (prawdopodobnie 58. lub 702. dywizjon artylerii przeciwlotniczej ze 170. pułku artylerii przeciw-

lotniczej). Ponadto załoga składała się z Niemców i grupy *Hilfswillige* narodowości tatarskiej. 27 stycznia 1945 r., po pojawieniu się sowieckich czołgów, Niemcy i Tatarzy uciekli, Węgrzy zaś postanowili się poddać. 28 lub 29 stycznia żołnierze ci, już jako jeńcy, zostali przez żołnierzy sowieckich rozstrzelani w Lasach Murckowskich i tam pochowani. Dzięki współpracy Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Katowicach ze stroną węgierską udało się ustalić nazwiska piętnastu Węgrów, które umieszczono na pomniku nagrobnym odsłoniętym 4 kwietnia 2013 r.

Ochrona i właściwe utrzymanie grobów i cmentarzy wojennych należą do fundamentalnych zadań administracji wojewódzkiej. Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa wspiera te działania, dążąc do dalszego skutecznego poszukiwania ofiar dotychczas pozbawionych grobów i przywracania tożsamości tym anonimowym. Jest to żmudna i z upływem lat coraz trudniejsza praca, w której wielką pomocą jest współdziałanie z IPN oraz regionalistami i miłośnikami historii lokalnej. Podnoszą się głosy, że nasza misja jest już zakończona, bo czegoś jeszcze można się spodziewać przeszło 70 lat po zakończeniu wojny. Każde kolejne odkrywane szczątki ludzkie, każde wydobyte z otchłani zapomnienia nazwisko zobowiązuje nas jednak do kontynuowania walki o pamięć i zapewnienie godnego grobu każdej ofierze zbrodni.